Nr. 51 Kraków, piątek 4 marca 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc marzec** zaraz w pierwszych dniach marca celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go marca, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za luty tylko do 5-go marca; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Świadek p. Głąbińskiego.

Ma pan prezes świadka — w osobie redaktora swego lejborganu „Słowa polskiego". Pan prof. Grabski — o nim to mowa — dopiero teraz wyrusza na pomoc swemu regimentarzowi — po kilku dniach zwłoki.

Oryginalnie tę zwłokę tłómaczy p. Grabski. Tem, że on, redaktor, nie przegląda wszystkich dzienników, lecz mianowicie odrzuca te, które mu nie są do smaku i które uważa przeto za „oszczercze". Nie czytuje (?) naszego organu, nie czytuje (?) organu p. Stapińskiego, natomiast kształci się na „Narodówce" i od niej dopiero zasiągnął języka o tem, że „Naprzód" poruszył sprawę lodowo-regimentarską. Musimy wierzyć p. profesorowi Grabskiemu, że nie czytuje pism mu niemiłych. Gdyby był bowiem w swoim czasie czytał, co o nim, jako o socyaliście, jako o Mazurze z „Przedświtu" wypisywali narodowi demokraci, byłby zapewne nie został narodowym demokratą i co za tem idzie profesorem uniwersytetu lwowskiego, redaktorem dziennika itd., słowem, nie robiłby galopującej karyery.

Otóż p. Grabski po zasięgnięciu języka nie od p. Głąbińskiego — lecz, jak to „dowodnie" wykazał — z „Narodówki", wyjaśnia, że p. Głąbiński złożył ofertę wydziałowi Tow. Kółek rolniczych i że on, p. Grabski, oraz p. Adamski wybrani zostali, celem zorganizowania eksportu bitego mięsa. Nie przytacza jednak p. Grabski, **kiedy to wszystko miało miejsce**... Dodaje natomiast, że on i p. A. mieli zapoznać się z odnośnemi urządzeniami w Danii. Ale brak czasu stanął na zawadzie, tak, że p. Głąbiński, jak widzieliśmy, musiał w swem sprostowaniu pisać: założenie, że „organizacya taka nie powstała, a przynajmniej mnie o tem nie zawiadomione".

Wiemy, że p. Grabski miewa czas czynić wyprawy ze Lwowa choćby i do zachodniej Galicyi dla łowienia ryb w zamęcie wszczynanym przezeń podczas strejków, (tak było w Sierszy i Jaworznie), a nie miał czasu w „interesie kraju", w interesie milionowym, jak sam pisze, wyruszyć na dni parę do Danii, co więcej, nie miał czasu rzec, lub napisać słówka do p. Głąbińskiego, tak, że ten, mając w ręku to milionowe źródło, nie miał bezwzględnej pewności, że nic nie zrobiono i musiał swe twierdzenie zaopatrzyć restrykcyą... „przynajmniej mnie o tem nie zawiadomiono".

Jeżeli więc istotnie miały te chłodnie być prezentem p. Głąbińskiego i jego druha Bernarda Wetzlera dla kraju, jeżeli na serio, a nie dla pozoru *ut aliquid fecisse videatur*, i zaraz, a nie gdy rzecz stała się wiadomą, poruszono (w sposób dziwnie konspiracyjny!) instytucye rolnicze, to dziś wiemy, kto winien, że zamiar nie doszedł do skutku: p. Grabski, mający czas na wybory, na agitację strejkową, na wczytywanie się w „Gazetę narodową", na pisanie **spóźnionych** artykułów, słowem, na mnóstwo drobiazgów, które inny agitator mógłby sprytniej nawet spełniać — nie miał czasu wykonać swego mandatu obywatelskiego. Pocóż go przyjmował?

P. Głąbiński poci się „dla kraju" nad... chłodnią, a jego kapitan ten pot złotodajny marnuje!

Nie spisał się p. Grabski!

* * *

Od p. Głąbińskiego otrzymujemy ponowne sprostowanie:

Do Redakcyi „Naprzodu" w Krakowie.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej żądam umieszczenia następującego sprostowania: W artykule wstępnym „Naprzodu" w nrze 9 ze środy 2 marca 1910 pod napisem „W interesie kraju" umieszczono następujące nieprawdziwe twierdzenia: Nie jest prawdą, jakoby kontrakt wydzierżawienia przez wojskowość fabryki lodu w Krakowie i Przemyślu rzekomej spółce Wetzler i Głąbiński był już gotowy i jakoby miał zostać w tych dniach podpisany i jakoby dzięki artykułowi w „Naprzodzie" nie był podpisany. Natomiast faktem jest, że kontrakt taki nigdy nie istniał. Nie jest prawdą, jakoby o pertraktacyach prezesa Głąbińskiego z ministerstwem wojny nikt nie wiedział; przeciwnie prawdą jest, że prezes Głąbiński działał w porozumieniu z prezydyum Koła polskiego. Nieprawdą jest, jakoby rzekomy kontrakt dzierżawy pp. Wetzlera i Głąbińskiego został wygotowany i czekał w intendanturze krakowskiej tylko podpisania i jakoby temu w ostatniej chwili przeszkodził przypadek w postaci artykułu „Naprzodu". Natomiast prawdą jest, że poseł Głąbiński żadnych kontraktów dzierżawy z p. Wetzlerem nie robił, ani robić nie myślał.

W Wiedniu, 2 marca 1910.

Głąbiński.

Kiedy uwiadomił prezydyum Koła polskiego, to starannie p. Głąbiński przemilcza, — a czy kontrakt dzierżawy z p. Wetzlerem robić myślał, czy nie myślał, na to rzuca pewne światło informacya „Nowin" w artykule inspirowanym przez p. Głąbińskiego.

Oto „Nowiny" donoszą, że p. Bernard Wetzler, zrażony opieszałością tego „kraju", który nie dość skwapliwie pospieszył przyjąć „bezinteresowny prezent", ofiarowany „krajowi" przez niego i p. Głąbińskiego, — „chce prywatnemu konsorcyum izraelickich handlarzy odstąpić swoje prawo".

Zupełnie jak w przedstawieniu magicznem „czarodzieja Balthazara":

— Szanowna publiczności, oto jest czcigodny prezes Koła polskiego — to nie żaden szwindel — proszę go obejrzeć — teraz przykrywam go kontraktem — raz, dwa, trzy, abrakadabra, hokuspokus, — proszę, znikł prezes Koła polskiego, a ukazało się konsorcyum izraelickich handlarzy, — to nie żadne czary, to tylko zręczność...

„W interesie kraju" działał p. Głąbiński, jak sam powiada, — a rezultat: z za pleców prezesa Koła polskiego wysuwa się pocichutku pewne lwowskie „konsorcyum izraelickie" i dzięki tym staraniom „regimentarza" dostaje dzierżawę chłodni ciepłą ręką — **bez rozpisania postępowania ofertowego.**

Niema to jak praca „dla kraju"!...

Bilans handlowy a drożyzna.

Ogłoszony przez centralne biuro statystyczne wynik handlu zagranicznego Austro Węgier za rok 1909 wykazuje, że bilans ten jest o kwotę 467 milionów koron **bierny**, to znaczy, że o tę sumę import był wyższy od eksportu. Według starej szkoły ekonomicznej byłby to zły znak dla naszej gospodarki, ale dziś zapatrują się na to inaczej, czego najlepszym dowodem jest fakt, że najbogatsze i najbardziej przemysłowe kraje Europy: Anglia, Niemcy i Francya mają również bierny bilans handlowy, dochodzący do sum miliardowych.

Bierność naszego obrotu handlowego nie oznaczałaby więc upadku ekonomicznego, gdyby brak nastąpił z powodu importu materyałów surowych, z których wytworzone fabrykaty stanowiłyby oznakę wzrostu przemysłu. Tak jednak nie jest, a bierność bilansu powstała głównie z **importu środków żywności**, głównie zboża. Znaczy to, że za nasze wytwory przemysłowe nie otrzymywaliśmy od zagranicy materyałów surowych, lecz przemysłem musieliśmy **płacić za chleb**. Wykażą to następujące cyfry porównawcze:

W r. 1908 import zboża do Austro-Węgier wynosił 18 milionów koron, zaś w r. 1909 podskoczył na 193 milionów, czyli **powiększył się o 175 milionów koron**. — Głównym artykułem importowym była **pszenica**, której sprowadzono 7·3 miliona cetnarów metrycznych wartości 161 milionów koron. Ponieważ wobec tak kolosalnego importu całe to musiało być opłacone, robi to sumę około 60 milionów, którą ludność płaciła ponad istotną wartość zboża. Sumę tę w całości zawiniła **państwowa polityka agrarna**, która pod pozorem ochrony rodzimej produkcyi zboża umożliwiła utrudnienie importu, aby nasi agraryusze mogli swoje zboże sprzedawać po wyższej cenie.

Gdy w r. 1905 obradowano nad wprowadzeniem wysokich obecnie obowiązujących ceł zbożowych, zapewniał rząd, że cła te nie będą miały praktycznego znaczenia, gdyż Austro-Węgry nie potrzebują obcego zboża importować. Zapewnienia te okazały się błagą, gdyż już w r. 1908, a więc w 2 lata po wejściu nowych ceł w życie, import zboża wynosił 18 milionów koron, a w ubiegłym roku wynosił już 11 razy tyle. W tymże czasie ceny pszenicy i żyta, głównych artykułów zbożowych, poszły w następującem tempie w górę (ceny w grudniu):

rok	pszenica	żyto
1906	16·70 K	13·90 K
1907	27·20 „	25·20 „
1908	27·50 „	21·40 „
1909	30·40 „	20·20 „

za jeden cetnar metryczny. Widzimy więc, że w ciągu 4 lat istnienia nowej taryfy cłowej **cena pszenicy prawie podwoiła się**, a czyim kosztem i w czyim interesie to się stało?

Wiadomo, że dochód z ceł nie wpływa wcale do kasy państwowej Austryi lub Węgier, lecz z góry jest przeznaczony na pokry-

---

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

16)

ROZDZIAŁ V.

Montague zawahał się na mgnienie oka. Lecz już w tejże chwili jednym skokiem znalazł się na pokładzie statku.

— Gdzie pani Taylor? — zapytał groźnie.

— Jest na dole — rzekł wahająco marynarz.

Montague pobiegł ku schodom, wiodącym w głąb statku, gdzie znajdowały się kajuty. W kilku potężnych susach przebiegł schody i stanął w szerokim przedsionku, oświetlonym z góry. Skoczył ku drzwiom, od których dolatywało go wołanie, i krzyknął z całych sił:

— Lucy! Lucy!

Posłyszawszy z poza drzwi odpowiedź, szarpnął raz i drugi za klamkę, usiłując drzwi otworzyć. Były od wewnątrz zamknięte.

— Otworzyć drzwi! — krzyczał.

Głucha cisza odpowiadała mu z poza drzwi.

— Otworzyć drzwi! — powtarzał z rosnącą wściekłością. — Inaczej wyłamię je natychmiast!

I jakby na dowód, że nic go od spełnienia zapowiedzi nie wstrzyma, począł drzwiami wstrząsać z całych sił, oraz naparać na nie całym ciała ciężarem, tak, że cienkie drzwi poczęły trzeszczeć i chwiać się w zawiasach.

I wówczas posłyszał głos z wnętrza kajuty:

— Dobrze, proszę poczekać!

Równocześnie zbliżył się ktoś z wnętrza kajuty ku drzwiom i począł zamek naciskać. Montague stał przed drzwiami bez tchu, zdecydowany na wszystko. Drzwi się wreszcie otwarły i przed Montaguem stanął Dan Waterman we własnej osobie.

Montague cofnął się o krok osłupiały.

— To pan?... — zdołał z siebie głosem zdławionym wyjąkać.

Dan Waterman przeszedł mimo niego milcząc i zdążał miarowym krokiem wprost w dół ku dalszym częściom statku. Montague zdołał tylko pochwycić jego spojrzenie, pełne zajadłej wściekłości i obietnic zemsty, spojrzenie, z jakiem się nigdy dotąd w swem życiu nie spotkał.

Wszedł do kajuty. Lucy stała na jej drugim końcu, oparta o stół, ciężko dysząc. Suknie na niej były w największym nieładzie, włosy opadły, zarumieniona twarz drżała.

— Lucy! — zawołał Allan, biegnąc ku niej.

Padła mu prawie w ramiona i w tejże samej chwili gwałtowne łkanie poczęło wstrząsać całą jej postacią.

— Co to było, co się stało? — pytał, przyciskając jej głowę do swej piersi.

Odwróciła twarz zalaną łzami, nie mogąc ni słowa z siebie wydobyć.

Wkończu wyszeptała:

— Chodź! Musimy stąd wyjść natychmiast!

Wyrwała mu się z objęć, obtarła zapłakaną twarz, poprawiła włosy i suknię i biorąc pod rękę Allana, pociągnęła go ku drzwiom. Dał się prowadzić.

Gdy stanęli na pokładzie, ów marynarz stał jeszcze wciąż na tem samem miejscu, gdzie go Allan zostawił, z miną pełną osłupienia i bezradną.

— Pani Taylor chciałaby się dostać na ląd natychmiast — zagadnął go Allan. — Czy pan możesz dać nam łódź?

— Łódź będzie tu za kilka minut — odparł zagadnięty.

— Lecz my chcemy wyruszyć natychmiast — rzekł Allan stanowczo. — Możesz pan przecie dać nam jedną z tych łódek wioślarskich! Inaczej będę zmuszony przywołać przewozowy parowiec.

Marynarz milczał przez chwilę niezdecydowany. Lecz ton słów Allana był tak stanowczy, że wkończu skinął głową na znak zgody i wydał rozkaz spuszczenia małej łódki.

Lucy tymczasem rozglądała się wkoło w nerwowem naprężeniu i jeszcze ciągle ciężko dysząc.

Gdy wreszcie jacht opuścili, posłyszał Allan tuż przy sobie głębokie westchnienie ulgi.

W zupełnem milczeniu dopłynęli do brzegu. Dopiero, gdy poczuli stały ląd pod stopami, rzekła Lucy:

— Postaraj się o powóz, Allanie!

Montague przywołał pierwszą nadjeżdżającą dorożkę, pomógł wsiąść Lucy i sam siadł przy niej. Lucy upadła na poduszki powozu zupełnie wyczerpana.

— Proszę cię, Allanie, nie pytaj mnie teraz o nic. Opowiem ci wszystko sama opowiem — wyszeptała.

W głębokiem milczeniu dojechali do hotelu, w którym Lucy mieszkała.

— Czy potrzebujesz mnie jeszcze, Lucy? — zapytał Allan, gdy się wreszcie znaleźli w jej mieszkaniu.

— Zostań! — odpowiedziała. — Czuję się już dobrze. Zaczekaj tu na mnie chwileczkę! — dodała, znikając w drzwiach sypialni. Gdy za chwilę wróciła, nie było na jej twarzy znać ni śladu łez lub wzruszenia.

— Allanie! — rzekła, siadając naprzeciw niego. — Tam nie łajałam go nawet, tego ohydnego człowieka; lecz poradź mi, co ja mam zrobić...

— Ściśle biorąc, to ja nic nie mogę, że jestem w New Jorku — mówiła dalej. — Mam wrażenie, jak gdybym przeniesioną została w epokę średnich wieków...

— Słuchaj, Lucy! Wszakże ja dotąd nic jeszcze o tem, co cię spotkało, nie wiem...

(Dalszy ciąg nastąpi).

cie wydatków wspólnych, w pierwszym rzędzie wojskowych. — Otóż cała ludność miejska i znaczna część bezrolnej ludności wiejskiej zapłaciły kwotę 60 milionów koron, mieszczącą się w sumie sprowadzonego zboża, na rzecz militaryzmu z jednej i na rzecz produkujących zboże wielkich rolników z drugiej strony.

Z powyższego wynika więc:

1) bierność bilansu handlowego spowodowaną jest głównie importem zboża, za które Austrya musi płacić wyrobami przemysłowymi albo złotem,

2) wysokie cła zbożowe w całej pełni ciążą na cenach, a zatem ludność je chleb o wysokość cła droższy,

3) ponieważ Węgry zboża nie importują prawie wcale, płaci Austrya sama cały dochód z ceł na sprawy wspólne, do których Węgry mają w myśl ugody płacić 42%,

4) rząd austryacki, mimo że rolnictwo nasze nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania, przez utrzymanie ceł sztucznie podraża zboże, darowując rolnikom milionowe sumy kosztem konsumentów.

A mimo to, gdy w sierpniu z. r. socyalni demokraci postawili wniosek o czasowe zawieszenie ceł zbożowych, parlament złożony w większości z nierolników, wniosek ten przy zupełnie biernem zachowaniu się rządu odrzucił!

P. P. S. zaboru pruskiego.

Zarząd P. P. S. zaboru pruskiego z okazyi odbyć się mającego XII kongresu partyjnego wydał sprawozdanie za czas od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1909 r., które wykazuje, iż partya w tym czasie znacznie się rozwinęła.

Na czas ten przypadają ustawy antypolskie (18 stycznia 1908 r. uchwalono w sejmie pruskim ustawę o wywłaszczeniu, 19 marca 1908 r. uchwalono w parlamencie ustawę zabraniającą mówić na zgromadzeniach po polsku). Urządzono cały szereg wieców, na których protestowano przeciw tym hakatystycznym zamachom.

Prowadzono też energiczną walkę o równe prawo wyborcze do sejmu pruskiego i protestowano przeciw nałożonym podatkom w sumie 400 milionów marek.

Organizacya partyjna wykazuje wielkie postępy. Na początku 1908 r. na Górnym Śląsku liczono 4 towarzystwa i 588 członków, zaś z końcem 1909 r. 26 towarzystw i 1230 członków. W Nadrenii i Westfalii liczba towarzystw wynosi 7, liczba członków 200. Posiedzeń towarzystw partyjnych odbyło się na Górnym Śląsku 284, w Poznańskiem 43, na emigracyi 61 — razem 358.

Publicznych zgromadzeń odbyto na Górnym Śląsku 79, w Poznańskiem i na emigracyi 12 — razem 91.

Odezw wydano: 50 000 o „sejmie pruskim a Kole polskiem"; 110 000 „nowe podatki, socyaliści a Koło polskie"; 25.000 „Odpowiedź Wiarusowi" (dla Westfalii) i 60.000 odezw ilustrowanych przeciwko nowym podatkom. W czasie wyborów do sejmu pruskiego w 1908 r. wydano 120 000 odezw.

„Gazeta Robotnicza", po przejściu kryzysu gospodarczego w Niemczech, zyskała nowych abonentów dzięki agitacyi domowej.

Kalendarzy agitacyjnych na r. 1909 i 1910 wydano po 50 000 egzemplarzy i 2000 ilustrowanego kalendarza.

Broszury wydano następujące: 3000 „Lutni robotniczej", 5000 „Podstaw socyalizmu", 10 000 „Katechizmu wyborczego", 10 000 „Ksiądz katolicki socyalnym demokratą".

Sądy pruskie skazały w tym czasie kilku towarzyszów na kary pieniężne. Uwolniono natomiast redaktora „Gazety Robotniczej", tow. Casparięgo, oskarżonego o wyszydzanie szkoły pruskiej i redaktora „Kalendarza Robotniczego", tow. Mieczkowskiego, o podburzanie.

Stan kasy partyjnej wynosił 3.573·54 marek w r. 1908, 4.585·51 w r. 1909.

Przegląd polityczny.

Bojkot „liberalnego" ministra oświaty. Związek narodowo-niemiecki uchwalił zerwać wszelkie stosunki z ministrem oświaty hr. Stürgkhem i zawiadomił o tem prezydenta ministrów bar. Bienertha. Powodem tego niezwykłego kroku jest zarzut zrobiony ministrowi, że — nazywając się „postępowym", idzie zawsze na rękę klerykałom; między innymi zarzucają mu, że na żądanie klerykałów zmusił liberalnego inspektora szkolnego w Insbruku do dymisyi i że wydał tajny okólnik, zakazujący urzędnikom ministerstwa oświaty komunikowania jakichkolwiek aktów byłemu ministrowi-rodakowi Schreinerowi. Związek narodowo niemiecki zastrzega się, aby Stürgkh, który powołany został do gabinetu jako reprezentant postępowych Niemców, nadal uchodził za reprezentanta wolnomyślnych stronnictw niemieckich w parlamencie.

Jesteśmy zdania, że Niemcy trochę za późno poznali się na „liberaliźmie" Stürgkha. Wszak człowiek, który jako poseł był najzaciekłejszym przeciwnikiem reformy wyborczej, a jako minister podstępnie wystąpił przeciw prof. Wahrmundowi, dawno powinien był zostać oceniony, jak na to zasługuje.

Turcya i Bułgarya. Mimo a może właśnie z powodu zapewnień pokojowych sytuacya między Turcyą a Bułgaryą codziennie się zaostrza. Po podróżach świeżo upieczonego „cara" Bułgarów do Serbii i Petersburga rząd bułgarski zachowuje się coraz bardziej wyzywająco, dążąc widocznie do sprowokowania Turcyi. Nie ulega wątpliwości, że w robocie tej Ferdynand i jego doradcy doznają zachęty ze strony Rosyi, która dąży do odegrania w dalszym ciągu roli „opiekunki" Słowian bałkańskich, chcąc poprawić swą reputacyę grubo zepsutą ostatniemi wydarzeniami serbsko austryackiemi. Toast Mikołaja II. na obiedzie galowym podczas wizyty Ferdynanda w Petersburgu oraz wyzywająca mowa bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Paprikowa są najlepszą wskazówką, że Bułgarya uznała obecną porę za najodpowiedniejszą dla załatwienia starych porachunków ze swym byłym zwierzchnikiem.

W Konstantynopolu liczą się poważnie z możliwością wojny i czynią też do jej energicznego prowadzenia przygotowania. Ruch wojskowy w obrębie korpusów adryanopolskiego i salonickiego, graniczących z Bułgaryą, jest ogromny; codzień przewożą tam z Małej Azyi rekrutów i materyały; gorączkowo naprawia się stare i buduje się nowe koleje strategiczne i drogi; pod pozorem ćwiczeń powołano ogromne rezerwy do czynnej służby.

Wobec tych niedwuznacznych zapowiedzi hr. Aehrenthal nadal rozpuszcza w swej prasie pogłoski, że układy z Rosyą postępują pomyślnie. Zobaczymy, czy odurzony chwilowem powodzeniem dyplomata austryacki pewnego dnia nie stanie przed przykrą niespodzianką.

Z literatury i sztuki.

Pierwszy koncert Eugeniusza Ysaye. Bellaigue nazwał Ysaye'a „demonicznem zjawiskiem w muzyce" i rzeczywiście, gdy najpierwszy podobno dziś z „królów" skrzypiec ujmie w swe ręce instrument, okazuje się, że przecież ta tak dobroduszna w wyglądzie postać ma w sobie coś demonicznego, ma coś, co hypnotyzuje słuchaczów, porywa, uniemożliwiając im krytykowanie, coś, co dominuje bez przestanku nad każdym z zagranych utworów, co wybucha raz szaloną namiętnością, to znów czaruje miękkością i śpiewem tak tęsknym i zdaleka, z głębin płynącym, że przywodzi na myśl brzęczenie harfy eolskiej, coś, co się zwie — duszą artysty. — W najdrobniejszy utwór wkłada on tyle z siebie, że rzecz chociażby dobrze znana przedstawia nam się w zupełnie innych barwach, znajdujemy w niej tysiące piękności, których istnienia nie przypuszczaliśmy.

Uczeń Vieuxtemps'a godnie podjął sławę swego mistrza, bo nikt pewno nie zagra też lepiej nad niego koncertu D-moll. W interpretacyi np. Kubelika utwór bez czucia, jedynie arena popisowa dla akrobatyki palcowej, tutaj przeobraził się w dzieło olbrzymie rozmiarami, potężne, żyjące. Takie części, jak adagio religioso i scherzo można śmiało nazwać genialnie wykonanemi, inne po opuszczeniu paru drobnych, nieuniknionych zresztą nierówności, zasługują każda z osobna na miano niezrównanie oddanych.

Mozarta uczyć się grać od Ysaye'a nie można, chyba, że chce się być tylko rażącym naśladowcą. Znający go jednak znajdą w interpretacyi koncertanta materyał ciekawy i bogaty. Indywidualność artysty, te przez krytykę niemiecką nazwane „ysaye'ismy", najłatwiej tu odkryć, wydobyć i poznać. — Dlatego, choć jego Mozart odbiega daleko od uznanego stylu, to jednak ta właśnie genialność indywidualności nadaje mu tyle uroku i nowości, że tej zmiany wcale się nie żałuje.

Reszta koncertu złożona z drobniejszych utworów, wykonanych przez artystę samego, lub wraz z synem, skrzypkiem, godnie harmonizowała z pierwszymi dwoma numerami programu. *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 3 marca.

Nowiny krakowskie.

Żywy dziennik. Redakcya Żywego dziennika uprasza nas o zawiadomienie, że pozostałą niewielką ilość biletów na wydanie niedzielne 6 go marca nabyć jeszcze można w księgarni Gebethnera.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem polecono magistratowi zbadać stan sali starego teatru celem usunięcia panujących tam niedomagań; dalej sekcya poruszyła sprawę skrzyżowania ulic Mikołajskiej i Szpitalnej i poleciła budownictwu miejskiemu sporządzić plan rozszerzenia tego miejsca ze względu na ożywiony tam ruch komunikacyjny. Sekcya zreasumowała swą poprzednią uchwałę co do zakupna ciężkich koni dla zakładu czyszczenia miasta i uchwaliła zakupić konie lekkie; żaliła się na nieporządki panujące w nowych wychodkach podziemnych w Sukiennicach i wezwała magistrat do podjęcia prac około otwarcia nowej ulicy na gruntach szpitala Łazarza od ulicy Grzegórzeckiej do Kopernika.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Ivo hr. Vojnović Użicki, autor „Trylogii dubrownickiej", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 5 b. m., jest najwybitniejszym przedstawicielem bogatej chorwackiej literatury w zakresie dramatopisarstwa. Artyzm Vojnovića przesiąkł tradycyą wielkiej sztuki dubrownickiej, karmionej powinowactwem i wpływami włoskimi; na każdym utworze jego spoczywa też piętno tej harmonii i równowagi ducha grecko latyńskiego, w którym się wychowywała literatura raguzańska (dubrownicka), a w ślad za nią cała literatura chorwacka. Ivo Vojnović jest autorem wielu komedyj i dramatów, osnutych na tle historyi i obyczajowości chorwackiej. Wśród nich dramat „Psyche" zajmujący jest i dla nas tem, że autor ujawnia w nim sympatye dla kultury polskiej. Najważniejsze dramaty Vojnovića są: „Smrt Majke Jugovića" i „Trylogia dubrownicka" — ta ostatnia dla nastroju swego i znaczenia może być nazwana „chorwacką Warszawianką".

Próby pożarowe na Wawelu odbyły się onegdaj i wczoraj. Miejska straż pożarna demonstrowała, czy istniejące na Wawelu hydranty dają prąd dość silny do zalania ognia na dachu któregoś z budynków. Próby wydały wynik ujemny, gdyż okazało się, że ciśnienie jest zbyt słabe i że woda ledwie dochodzi do dachu. Wobec tego uznano za konieczne nabycie sikawki parowej, która wyrzucałaby prąd wody do odpowiedniej wysokości.

Na plantach rozpoczęto już roboty wiosenne około oczyszczania dróg i trawników.

Wypadek na granicy austryacko-rosyjskiej. W niedzielę wieczorem udał się respicyent straży skarbowej austryackiej Jan Wdowiarz na kontrolę pasa granicznego Michałowice-Bibice. Respicyentowi towarzyszył strażnik Edward Jakliński. W drodze padł strzał i zadał respicyentowi śmiertelną ranę. Po strzale zjawili się na miejscu strażnicy pograniczni rosyjscy. W poniedziałek udała się na miejsce komisya sądowa z Krakowa z sędzią p. Kaczmarskim, lekarzami sądowymi dr. Łobaczewskim i Kwiatkowskim, oraz urzędnikiem starostwa krakowskiego p. Zaleskim. Komisya zarządziła aresztowanie strażnika Jaklińskiego i przewiezienie go do Krakowa, gdzie prowadzone jest dalsze śledztwo. O ile słychać, Jakliński, który żył w wielkiej przyjaźni z Wdowiarzem, twierdzi, że w chwili, gdy padł strzał, był oddalony od respicyenta i słyszał jego słowa: „Gałgany, źle strzelacie", potem okrzyk: „Jezus, Marya!" Pospieszył na miejsce i zastał respicyenta leżącego na ziemi. Kula przebiła piersi na wylot i spowodowała śmierć Po odbytej sekcyi odbył się wczoraj pogrzeb w Zielonkach. Istnieje przypuszczenie, że śmierć Wdowiarza nastąpiła wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią ze strony Jaklińskiego.

Wyzysk terminatorów. Właściciel zakładu fryzyerskiego pod firmą Wiktor Furman przy ulicy Starowiślnej l. 20 dopuszcza się wyzysku na swoim terminatorze T. Kleinerze. Terminator ten pracuje w zakładzie od godziny 6 rano do 9 wieczór, a więc 15 godzin, a później spełnia usługi domowe u p. majstrowej. Za to obchodzi się z nim brutalnie majster, który niedawno pobił go po twarzy dlatego, że miał uderzyć jego dziecko. Podobnie obchodzi się z nim czeladnik, który w ten sposób się do niego wyraża: „Tu leż, jak pies w domu". Za to wszystko otrzymuje terminator nędzny wikt. — Czas najwyższy,

---

GIORDANO BRUNO.

Napisał Czesław Wrocki.

(Dokończenie).

Dzieła Giordana Bruno, w których rozbiór szczegółowy zapuszczać się tu nie mogę, bo każdy z jego dyalogów, każde niemal zdanie wymagałoby osobnego wyjaśnienia, — pełne są ironicznych wycieczek przeciwko ówczesnym ciasnym i nadętym scholastycznym filozofom. Miał też wrogów zaciętych, zwłaszcza w przedstawicielach rzymskiego kościoła.

Giordano Bruno zwalczał przesąd, który panował w średniowiecznej nauce, jakoby człowiek był punktem środkowym wszechświata. Twierdził, że jest on tylko pyłkiem, atomem, drobną nieskończenie cząsteczką nieskończenie twórczej przyrody, a jego życie duchowe, na ziemi istniejące, bierze swój początek z jednego nieskończonego i nieosobowego ducha, który przenika wszechświat cały. Ścisły związek człowieka z całą przyrodą był dla Giordana Bruna czemś koniecznem i nie ulegającem żadnej wątpliwości.

Wszechświat i jego maleńką cząsteczkę — ziemię uważał za nieprzerwaną całość, którą przenika nawskróś niemateryalny i nieosobowy duch, siła, objawiający się w człowieku raz jako uczucie, to znów jako czysty rozum.

Sądził, że w stosunku do wszechświata jest rzeczą zupełnie obojętną, czy się jest człowiekiem, mrówką lub gwiazdą, bo żadne z jestestw nie jest bliższe nieskończoności od drugiego.

Miłość i nienawiść, przyjaźń i walka, dobroć i złość nie różnią się też niczem od siebie, rozpatrywane w obliczu nieskończoności.

Podobnie śmierć, rozkład, zniszczenie niczem nie jest odmiennem od życia, rodzenia się i powstawania istot nowych. Wszystkie te formy i przejawy bytu obejmuje jedność tak nieskończona i nieograniczona, że wszystkie istoty, wszystkie formy i przejawy bytu są do niej w takim stosunku, jak gdyby zgoła nie istniały. Rządzą niemi wieczyste prawa i panuje wśród nich harmonia wieczysta.

Materya, owa istota nieskończona, jest dla niego absolutnie dobrą, a duch, który ją wskróś przenika, jest ponad wszelkie stopniowanie tych określeń uczuciowy i rozumny.

Poglądy tego rodzaju określamy nazwą panteizmu. Pan — teizm: pan — wszech, teos — bóstwo, a więc wszechbóstwo, czyli wszystko, co istnieje, każde jestestwo zawiera w sobie owo bóstwo, wszechświat przenikające.

Życie we wszechświecie jest mimo wszelkich różnic indywidualnych jednem i tem samem; cała jednym duchem przeniknięta natura tworzy wszystko z własnego wnętrza, a jej twórcza siła ma równocześnie znaczenie stworzenia i stworzyciela, jest równocześnie materyą i jej duchem.

W poglądach tych był Giordano Bruno myślicielem nawskróś oryginalnym, wielkim i nowym. Kierunek jego myśli odbił się później na całej nowoczesnej, zwłaszcza niemieckiej filozofii, na myślicielach tej miary, co Kant, Leibnitz, Spinoza i Szopenhauer.

Daleko jednak większe znaczenie od filozoficznych mają dla nas poglądy Giordana Bruna astronomiczne, w których znacznie wyprzedził Kopernika.

„Istnieje tylko jedno niebo — mówił — jedna niezmierzona przestrzeń wszechświata, jedno łono, jeden wzajemny i ogólny związek, jedna przestrzeń eteryczna, w której wszystko żyje, wszystko się rusza. W tej to przestrzeni krążą niezliczone gwiazdy, światy, słońca i planety, widzialne dla nas i niewidzialne. Z pośród tych jestestw żadna nie jest punktem środkowym, gdyż wszechświat, universum, jest we wszystkich kierunkach nieskończony, i tyle w nim punktów środkowych, ile światów, gwiazd, planet, słońc, ile atomów, pyłków; więc ilość punktów środkowych — nieskończona.

Wszystkie te światy, gwiazdy, są same dla siebie istotami odrębnemi czyli indywiduami, gigantyczno-kolosalnymi organizmami, mimo, że w stosunku do większych od siebie są tylko cząstkami, zmiennymi kawałkami wzajemnego składu.

Te organizmy olbrzymie składają się wszystkie z tych samych pierwiastków, we wszystkich działają te same siły, właściwe składowi tych istot".

Poglądy astronomiczne Giordana Bruna dadzą się streścić w kilku punktach następujących:

1. Ziemia jest kształtu zbliżonego do kuli na obu biegunach spłaszczonej.
2. Słońce obraca się naokoło swej osi.
3. Gwiazdami stałemi są słońca.
4. Naokoło słońc krążą liczne planety po liniach kolistych, dla nas skutkiem odległości przeważnie niewidzialne.
5. Ziemia jest planetą, krążącą naokoło słońca.
6. Komety są rodzajem planet, a że są bardzo rzadko lub wcale dla nas niewidzialne, więc też ilość planet oznaczyć się nie da.
7. Światy, a nawet całe systemy światów, ciągle się zmieniają i są przejściowe, wieczystą zaś jest tylko zawarta w nich twórcza prasiła, znajdująca się tak w nich, jak w każdym najdrobniejszym pyłku, atomie i zmieniająca tylko ich stosunek wzajemny.

* * *

Minęły wieki, a o Giordanie Brunie świat milczał, jak milczał o Leonardzie da Vincim i tylu innych istotnych swych duchowych twórcach. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat odgrzebano dzieła jego z pyłu bibliotek, odkryto go niemal i dziś jest przedmiotem gorliwych studyów, zapładniającym całe setki poważnych umysłów.

Giordano Bruno był też natchnionym poetą. W jego poezyach przebija się to samo poczucie harmonii w wszechświecie, które przenika jego dzieła naukowe. Płomienna mowa, lot i przedziwna żywość wyobraźni czynią jego poezyę zawsze świeżą i nową.

aby inspektor przemysłowy zbadał położenie terminatorów i zmusił majstrów do przestrzegania ustaw.

Zamach samobójczy. Wczoraj usiłowała 28 letnia Zofia B., żona robotnika zamieszkałego przy ul. Kopernika, matka 4 dzieci, otruć się kwasem karbolowym.

O kradzież. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Pelza stawali dziś dwaj młodzi czeladnicy ślusarscy Józef Topolski i Kazimierz Tymec, oskarżeni o kradzież. W nocy z 19 grudnia zakradli się do sklepu Drobnera przy placu Szczepańskim i skradli 320 K gotówką, kolczyki wartości 3400 K i bransoletę wartości 80 K. Obaj do winy się przyznali, kosztowności oddali, a pieniądze, które prędko przepuścili, zwrócił ojciec jednego ze sprawców.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził Tymeca na 3 miesiące, a Topolskiego na 6 tygodni więzienia.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa, które z powodu braku kompletu dnia 27 lutego b. r. nie przyszło do skutku, odbędzie się w niedzielę 6 marca b. r. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa (stary teatr, III p.) bez względu na komplet. Karty legitymacyjne przesłane członkom Towarzystwa z datą 27 lutego b. r. pozostają w ważności.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Czwartek: „Ład w domu".
Piątek: „Aktorki".
Sobota: „Trylogia Dubrownicka" hr. Iwona Vojnović'a (nowość).
Niedziela po południu: „Tricoche i Cacolet" (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Trylogia Dubrownicka".
Poniedziałek: „Na kwaterze".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Czwartek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
Piątek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
Sobota: „Mąż o 2 żonach".
Niedziela po południu: „Mąż o 2 żonach.
Niedziela wieczór: „Kazimierz Wielki i Esterka".
Poniedziałek: „Polka i Rosyanka" (popularne).
Wtorek: „Zbójcy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: dr Wanda Radwańska: „Anatomia i fizyologia człowieka" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Nowiny lwowskie.

Wyrób fałszywych pieniędzy w więzieniu. W zakładzie karnym zwanym „Brygidki" przy ul. Kazimierzowskiej wykryto fabrykę monety zdawkowej, prowadzonej przez więźniów. O odkryciu zawiadomiono prokuratoryę i ministerstwo skarbu. Szczegóły tego niezwykłego w murach więziennych wypadku władze trzymają w tajemnicy. Podobno więźniowie fabrykowali monety 20 halerzowe i 1-koronowe na maszynce w sposób zupełnie prymitywny.

Pedagog-zbrodniarz, o którym wczoraj donosiliśmy, sam sobie wymierzył sprawiedliwość. Wczoraj znaleziono go w krzakach przed pałacem arcybiskupa Bilczewskiego otrutego. Nazywał się Maryan Solski i liczył 40 lat.

Z kraju.

Nie było bomby w Karwinie. „Dziennik cieszyński" donosi: „Biuro korespondencyjne w Wiedniu umieściło telegram z Frysztatu, iż do mieszkania kierownika szyba „Jan" w Karwinie rzucono bombę, która p. Hollein (kierownik tego szybu) wyrzucił z mieszkania i która w ogrodzie eksplodowała. W Karwinie nikt nic o tem nie wie, nawet sam p. Hollein".

Proces złoczowski o fałszerstwo banknotów i papierów rosyjskich zakończył się wczoraj. Glaser otrzymał 3 lata, a Dawid Wisznowicer 10 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Ryfczun i inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Usiłowane okradzenie urzędu podatkowego. W nocy z soboty na niedzielę włamali się do urzędu podatkowego w Busku (pow. Złoczów) nieznani sprawcy, wybiwszy 3 dziury w murze, ale zostali spłoszeni. Jest to już druga bezskuteczna próba okradzenia tego urzędu.

Z zaboru rosyjskiego.

Borowska w kabarecie. Warszawski kabaret „Momus" zabawia swą publiczność nowym punktem programu p. t. „Konkurs cnoty", w którym występują jako bohaterki krakowska Borowska i paryska Steinheilowa. Rolę krakowskiej Borowskiej gra śpiewaczka Borowska, rolę Steinheilowej — Mrozińska. Obie w nagrodę cnoty otrzymują białe lilie.

Ze świata.

Choroba Luegera. Wczoraj wieczorem wydano następujący biuletyn: Temperatura 36·4, puls 84, funkcye serca, nerek, oddech, jako też stan sił niezmienione. Chory niema bólów. Od czasu do czasu czkawka. Przyjmowanie pokarmów w drodze naturalnej nadzwyczaj skąpe. Sensorium jasne.

Do tego biuletynu dodają lekarze, że wobec zupełnie niedostatecznego odżywiania się chorego, stan jego jest bardzo groźny.

Wydany dziś przed południem biuletyn opiewa: Temperatura 36·3, puls 80, czynność serca i nerek niezmieniona, puls normalny, rana przeważnie oczyszczona, przyjmowanie pokarmów w naturalny sposób możliwe w małych ilościach; stan sił niezmieniony.

Lawiny w Ameryce. W górach Kaskady (Stany Zjednoczone) zasypała lawina śnieżna pociąg, z którego wydobyto dotąd 60 zwłok.

Na kolei Pacific, która przecina Amerykę północną, tylko południowe linie utrzymują ruch. Inne linie z powodu powodzi i lawin śnieżnych musiały ruch wstrzymać.

Rada państwa.

Wiedeń, 3 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia prezydent ministrów bar. Bienerth omawiał sprawę uruchomienia sejmu czeskiego i zapowiedział zwołanie w tym celu dalszych konferencyj. Dalej wskazał na czekające Izbę prace, jak ubezpieczenie społeczne, usunięcie deficytu, reorganizacyę administracyi państwowej itd. Dla ich przeprowadzenia koniecznem jest zawieszenie sporów narodowościowych.

Poseł Kramarz imieniem Unii słowiańskiej oświadczył, że ta nie ma powodu do zmiany swego stanowiska wobec rządu, ponieważ rząd nie zmienił swego postępowania. Czesi gotowi są pertraktować z Niemcami, ale nie uda im się niczego na Czechach wymusić. Wkońcu bronił się przed zarzutem braku patryotyzmu i zapewniał, że „neoslawizm" ma tylko cele ekonomiczne i kulturalne.

Poseł Stand (syon.) żalił się na przeciąganie reformy wyborczej sejmu, oraz na to, że do administracyi politycznej nie dopuszczają żydów.

Poseł dr Korytowski: Ale jest dość „meszumedim" (wychrztów). (Wesołość).

Na tem obrady nad budżetem przerwano i kontynuowano dyskusyę nad wnioskiem nagłym Grafenauera.

* * *

Komisye parlamentarne.

Komisya budżetowa.

Komisya budżetowa przyjęła ustawę w sprawie podwyższenia emerytur pensyonistów starego stylu jakoteż emerytur wdów starego stylu po urzędnikach i sługach państwowych.

Komisya kolejowa.

W komisyi kolejowej minister kolei udzielił wyjaśnień w sprawie zaprowadzenia systematycznych kursów fachowych dla kandydatów do służby kolejowej. Kandydaci do służby kolejowej mają po skończonej szkole średniej przed wstąpieniem do służby uczęszczać na ten kurs.

* * *

Izba panów.

Izba panów obradowała wczoraj nad kontyngentem rekruta.

Po przemówieniach kilku mowców na temat polityki zagranicznej uchwalono ustawę we wszystkich trzech czytaniach.

* * *

Sankcya kontyngentu rekruta.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza sankcyę cesarską ustawy o kontyngencie rekruta.

* * *

Wiedeń, 3 marca.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 min. 5 przed południem. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

Pierwszy zapisany do głosu poseł Seidl był nieobecny i stracił głos.

Zabrał głos poseł tow. Wityk, który polemizował z wywodami prezydenta ministrów i oświadczył, że nie ma do gabinetu zaufania, gdyż gabinet niczego nie dał ludowi z tego, co obiecał. Zapowiedziana przez prezydenta ministrów reforma administracyi byłaby specyalnie w Galicyi bardzo konieczną. Obecny namiestnik obiecał przeprowadzić reformę administracyi w Galicyi; dotąd jednak tylko zamianował dwóch starostów (Lanikiewicza w Przemyślu i Prokopczyca w Stanisławowie), największych macherów wyborczych, inspektorami. Prezydent gabinetu niczego nie powiedział

o reformie wyborczej dla sejmów,

tej najważniejszej kwestyi dla całej Austryi. Gospodarka burżuazyi w krajach zbankrutowała i doszła tak daleko, że jak w Czechach nawet niema pieniędzy dla zakładów obłąkanych. Szlachcice w galicyjskim sejmie nie chcą reformy wyborczej, gdyż obawiają się ludu. Między sejmem i ludem w Galicyi istnieje wielka przepaść. Sejmowa ordynacya wyborcza taka jak w Galicyi powinna była dawno zniknąć, ale to monstrum pozostaje jeszcze ciągle, wbrew prawdziwej woli ludu. Członkowie komisyi reformy wyborczej uprawiają fałszywą grę. Stańczycy absentują się z posiedzeń, demokraci jeden po drugim składają mandaty.

Poseł Wityk mówi dalej.

* * *

O sprawdzanie mandatów.

Wiedeń. Komisya legitymacyjna odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem posła tow. Daszyńskiego. Przed przejściem do porządku dziennego poseł tow. Wityk zapytał, jak daleko postąpiły prace subkomitetu dla wypracowania projektu ustawy w sprawie ustanowienia trybunału wyborczego. Przewodniczący odpowiedział, że wkrótce zwoła subkomitet.

Poseł ks. Londzin referował o zaprotestowanym wyborze dra Bilińskiego i postawił wniosek o odrzucenie protestu i agnoskowanie wyboru.

Poseł Stölzl zaprotestował przeciw dalszemu referowaniu, ponieważ wedle uchwały komisyi sprawozdania o wyborach dokonanych przed więcej jak rokiem, nie mają już być w komisyi załatwiane.

Sprawozdanie usunięto z porządku dziennego.

Posłowie dr Bachmann, tow. Wityk i Buzek wystosowali zapytania w sprawie załatwienia zalegających sprawozdań wyborczych i domagali się interwencyi przewodniczącego u prezydenta Izby, aby ostatecznie można przyjść do obrad nad wyborami.

Przewodniczący poseł tow. Daszyński oświadczył, że będzie nalegał, by zostały natychmiast załatwione przynajmniej te wybory, od których sprawozdania nie minął jeszcze rok.

TELEGRAMY

z dnia 3 marca.

Zarządzenia przeciw drożyźnie.

Wiedeń. Ministerstwo rolnictwa postanowiło ze względu na ogólną drożyznę, w porozumieniu z interesowanymi zarządami centralnymi i politycznemi władzami krajowemi, poczynić zarządzenia celem zapobieżenia drożyźnie. Czynność ministerstwa ma być następująca: 1) wydanie zarządzeń celem zwiększenia produkcyjności rolnictwa; 2) poczynienie zarządzeń dla zmniejszenia kosztów produkcyi rolniczej; 3) zarządzenia w sprawie racyonalnej sprzedaży produktów rolnych, przez co z czasem zostałoby umożliwione zwiększenie ilości produktów rolnych i polepszenie ich jakości. Gminy mają w poruczonym zakresie działania poczynić rychło wszelkie zarządzenia, mogące się przyczynić do polepszenia aprowizacyi. Wkońcu w sprawie zaopatrzenia miast specyalnie w mleko, mięso, jarzyny, owoce i jaja mają się odbyć wspólne narady z interesowanymi czynnikami i na podstawie tych narad mają być poczynione dalsze zarządzenia.

Nędza finansów krajowych w Czechach.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego odrzucono szereg próśb o subwencye na cele budowy dróg i melioracye. Podobnież ze względu na brak funduszów odrzucono prośbę o utworzenie 10 czeskich i 10 niemieckich szkół wydziałowych.

Uzupełnienia gabinetu węgierskiego.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę hr. Jana Zichy ministrem wyznań i oświaty.

Groźby wojenne na Bałkanie.

Berlin. „National Ztg" ogłasza pismo z kół dyplomatycznych, które podnosi, że sytuacya w Macedonii jest **bardzo groźną** i że bułgarski minister spraw zagranicznych Paprikow, bawiąc ostatnio w Petersburgu, publicznie przyznał możliwość wojny. „Nowoje Wremia" twierdzi wprost, że cierpliwość Bułgarów w Macedonii już się kończy, co równa się zapowiedzi rosyjskiej interwencyi, albo przynajmniej zachęcie z tej strony.

Policya pruska.

Berlin. (Biuro Wolffa). Prezydent policyi odrzucił podanie socyalno-demokratycznego komitetu o zezwolenie na odbycie 6 b. m. zgromadzenia pod gołem niebem celem zaprotestowania przeciw pruskiej reformie wyborczej. Motywem odmowy jest „niebezpieczeństwo zaburzenia spokoju publicznego".

Burzliwe posiedzenie parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła cały budżet 446 głosami przeciw 67. Przed głosowaniem były minister skarbu Cailaux zauważył, że okres obecny kończy się czynnie 150 milionami franków. Powodami obecnej niepomyślnej sytuacyi finansowej Francyi są wzrastające wydatki na wojsko i marynarkę, dalej wydatki płynące z wielkich reform socyalnych, zwłaszcza z ubezpieczenia na starość robotników. Mówca dochodzi do wniosku, że jest koniecznem, by Izba, która uchwaliła ustawę o podatku dochodowym, uchwaliła także opodatkowanie kapitału.

Przy ułożeniu programu pracy przyszło do burzliwych zajść. Uchwała Izb, by dnia 10 i 11 b. m. obradować nad ustawami szkolnemi, wywołała burzliwe protesty u rozmaitych posłów, którzy poczęli bić w pulty. Jeden z deputowanych rozbił pult i kawałkami drzewa bębnił. Inny deputowany chciał mu te kawałki drzewa wyrwać. Przyszło do bójki, padały obelgi i czynne zniewagi. Wreszcie o godz. 1 w nocy prezydent był zmuszony posiedzenie zamknąć.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Sejm finlandzki wybrał młodofina Svinhufvurta pierwszym, a socyalnego demokratę Pannera drugim wiceprezydentem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Czarna Wieś.** Wpisy do Kółka amatorskiego przyjmuje się w lokalu Czytelni robotniczej na Czarnej Wsi (ul. Szkolna 123, I. p.) codziennie od godz. 7—8 wieczorem, w niedziele od godz. 10—12 w południe.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p).

* **Baczność handlowcy i handlowczynie w Krakowie!** W piątek 4 marca o godzinie 8 wieczorem wygłoszony zostanie w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 71, II. piętro, odczyt na temat nowej ustawy handlowej (skrócenie czasu pracy w handlach). O liczny udział uprasza zarząd

* **Biuro pośrednictwa pracy robotników malarskich i pokostniczych** znajduje się przy ulicy Wiślnej 5 i urzęduje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od godz. 7 do 8 wieczór i w niedziele od godz. 10 do 12 w południe

* **Walne zgromadzenie kobiet** odbędzie się w niedzielę 6 marca o godz. 4 po południu w lokalu Kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1. Chór kobiecy odśpiewa: a) „Marsyliankę", b) „Pieśń pracy". 2 Sprawozdanie z działalności komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D w Krakowie złoży tow. M Konopacka 3 Sprawozdanie kasowe — tow. Malinowska. 4. Referaty: „O drożyźnie" wygłosi dr M. Balsigerowa; „Kobieta w ruchu robotniczym" — tow. Emil Haecker. 5 Dyskusya. Po przerwie nastąpi: śpiew solo, deklamacye, gra na skrzypcach i fortepianie, śpiew chóru.

Powyższe zgromadzenie zwołane na zasadzie § 2 o zgromadzeniach.

* **Odczyt „O narodowości",** mający się odbyć dziś, we czwartek, u metalowców, odłożony został do następnego czwartku

* **Baczność stolarze krakowscy!** W piątek 4 marca tow. K. Czapiński wygłosi czwarty odczyt. Tym razem prelegent mówić będzie o ruchu robotniczym w zachodniej Europie.

* **„Sztuka a robotnicy".** Pod tym ciekawym tytułem wygłoszony zostanie w niedzielę 6 b. m. o godz. 10½ rano w Związku stow. rob w Krakowie (Wiślna 5) odczyt przez tow. Lipińskiego. Wstęp wolny — za zaproszeniami.

* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorki i piątki o godz. 7½ wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu", ul. Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru. Komitet chóru żeńskiego

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

„Allianz",

Towarzystwu ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu, składam niniejszem

publiczne podziękowanie

za wypłacenie mi przez filię w Bielsku pełnego, na życie zmarłego w północnej Ameryce męża mojego Józefa Bizona, ubezpieczonego kapitału, mimo że ubezpieczenie to jako zawarte zaledwie przed 11 miesiącami bez badania lekarskiego nie posiadało jeszcze mocy obowiązującej.

Andrychów, 25 lutego 1910.

Franciszka Bizon
Andrychów, l. 463.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zdolny mechanik
potrzebny jest do składu maszyn do szycia.
Oferty pod „Z. R. 100“, do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Lekcyi gry
na skrzypcach lub języka i literatury francuskiej udziela pod przystępnymi warunkami utalentowany literat-muzyk. — Wiadomość w Redakcyi „Naprzodu“.

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta fachowca, poszukuje **L. Weindling** Skład farb i Perfumeryi, **Kraków, Grodzka 26.**

Na raty!
Według pierwszorzędnych angielsk. żurnali wykonywa ubrania z krajowych i angielskich materyałów P. Górka, Rynek gł. 34 (pałac Spiski).

1/8 kg. kawy 36 h.

znakomitej w smaku i aromatycznej poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“
Rynek gł. linia A-B L. 44
wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.
Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

OZDOBNY KARTON CUKRÓW DOBOROWYCH

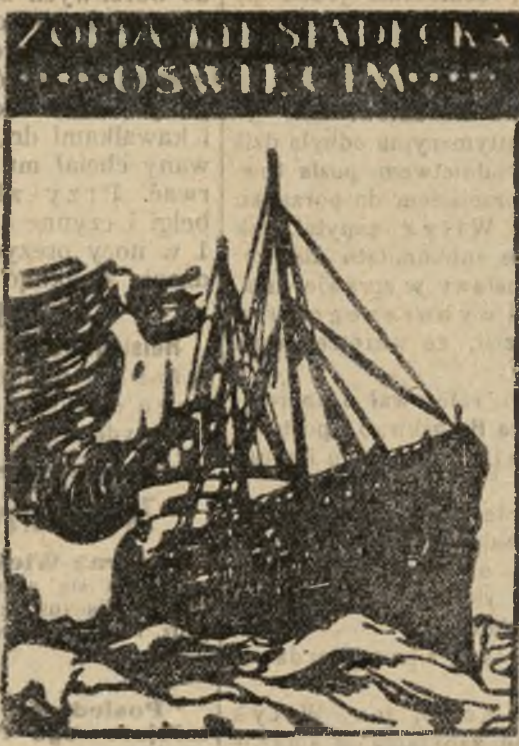
1/2 klg. kor. 2·40.
KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY CUKRÓW DESEROWYCH
JAN MICHALIK
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

Ze względu na
kończący się sezon
sprzedaję wszelkie
Ubiory Męskie
po znacznie zniżonych cenach.
K. Brachfeld
Kraków, Floryańska 16
obok handlu WP. Sataleckiego.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca dzieła pedagogiczne
Reussuera
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,— **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20. kurs II gi k. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,666.226·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176.528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami. jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 3
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Krakowski
Bank Komercyalny
pl. Dominikański L. 5
płaci od wkładek oszczędności
5%
licząc odsetki od dnia założenia do dnia podjęcia kapitału.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

SÓL ŻOŁĄDKOWA

Aptekarza Schaumanna ulepszona w swoich składnikach od przeszło 30 lat rozpowszechniona z najlepszym skutkiem jest zawsze najlepszym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom żołądka, jelit, braku apetytu. Jest niezbędnym środkiem dla uregulowania trawienia. Kto ma skłonność do schudnięcia używa również soli żołądkowej 2 razy dziennie.
Cena pudełka kor. 1·50. Wysyłka codzienna pocztą za pobraniem najmniej 2 pudełek. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Skład główny chem. farm. labor. apt.
Julius Schaumann Stockerau bei Wien.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.
Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze.

Filie: **w Krakowie,** Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.
Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000·000·—**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 12,000.000·—**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem lutego 1910
Kor. 109,490.444·73

Filia w Krakowie, Rynek Główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.
Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

PIENIĘDZY
oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Brüx Nr.** 1595 (Czechy).



Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie. od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

R. GLANZBERG
W TARNOWIE
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie

MOCZENIE W ŁÓŻKU.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.
Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest
nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem **„Maxim“** nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się **„Maximem“** wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy
Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

NOWA SERYA
ŻÓŁTYCH TOMIKÓW
24 hal. (12 ct.)
BIBLIOTEKI POWSZECHNEJ

Nr. 731—775. właśnie opuściła prasę i zawiera:

731/736. Siemieński, Wieczory pod Lipą czyli Historya narodu Polskiego. 1 K 44 h.
737. Fredro. Cudzoziemczyzna. Komedya. 24 h.
738 Korzeniowski, Majster i czeladnik. Komedya. 24 h.
739/740. Libelt, O miłości ojczyzny. 48 h.
741. Fredro, Nocleg w Apeninach. Operetka. 24 h.
742/743. Ibsen, Jan Gabryel Borkman. Sztuka w 4 aktach. 48 h.
744 Ksawery, Sport saneczkowy z 6 ryc. 24 h.
745. Syrokomla, Hrabia na Wątorach. Krotochwila 24 h.
746/750. K. Z., Co mam deklamować? Zbiór poezyj K 1·20
751/752. Ibsen, Budowniczy Solness. Sztuka w 3 aktach. 48 h.
753/760. Pasek Chr., Pamiętniki. 1 k. 92 h.
761/766. Suffczyński, Zawsze oni. tom I. 1 k. 44 h.
767/772. Suffczyński, Zawsze oni. tom II. 1 k. 44 h.
773. Wazow, Sławczo-Wojewoda. Opowiadanie. 24 h.
774. Zola, Zgon Oliwiera Becaille. Nowela. 24 h.
775. B., Sport piłki. „Palant“ i „Piłka nożna“. 24 h.

Pojedynczy **numer 24 halerzy** (12 ct.)
Każde dzieło **osobno** do nabycia **w księgarniach.**
DARMO **KATALOGI** I OPŁATNIE
na żądanie przesyła
KSIĘGARNIA WYDAWNICZA
W. ZUKERKANDLA
W ZŁOCZOWIE (Galicya).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.